

SŁOWO

Wilno, Niedziela 12-go października 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 8 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czołkowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego N ra 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednozpaltowy na str. 2-ej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Do niniejszego numeru załącza się decyzja Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 12/10 września 1923 roku o wzbronieniu dokonywania tranzakcji i wypłat z wyszczególnionych w niej listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemińskiego i kuponów od nich.

Pochód na Bałkany.

Upłynęło kilkanaście dni od ostatecznego zlikwidowania w Rumunii „besarabskiej insurekcji”, od obalenia „Republiki Mołdawskiej”, tej istnej jacejki bolszewickiej na dużą skalę, którą rządowi sowieckiemu udało się zawiązać na terytorjum sąsiedniego, obcego państwa. Na szczęście—na krótko.

Rząd rumuński był zasadniczo niezmiernie skąpy co do udzielania prasie, oraz przepuszczania zagranicę szczegółów „usmierzenia” tego bolszewickiego ruchu — przez cały czas gdy był on, wyrażając się utartym sposobem, aktualnym. Teraz dopiero miarodajne, urzędowe źródła informacyjne rumuńskie puściły parę i możemy zorientować się zarówno w rozmiarze jak w doniosłości, zarówno w charakterze jak w celach tej typowo bolszewickiej akcji.

Akcja ta besarabska rządu sowieckiego stała w ścisłym związku z gwałtowną propagandą bolszewicką w Bułgarii i zawrzeniu tam wcale niepokojących, czysto bolszewickich zamieszek. Ku temu właśnie ognisku bułgarskiemu bolszewickiej roboty miała być utworzona bezpośrednia droga. Z Moskwy — przez Rumunię od strony Besarabji. Czerwony bandytyzm parł najwidoczniej—na Bałkany.

To co rozegrało się między jakim 10-tym a 25-tym wrześniem na besarabskim gruncie było tylko epizodem — bardzo znamienitym! — formalnej bolszewickiej kampanji bałkańskiej.

Mamy też teraz przed sobą, dzięki najświetniejszemu rewelacjom i informacjom prasy rumuńskiej dokładny, typowy obraz roboty bolszewickiej. Jak poczynał sobie rząd sowiecki w Rumunii, taką ściśle metodą i takimi samymi sposobami „operuje” na każdym obcym gruncie państwowym.

Przyjrzyjmy się bliżej tej robotce. Nie będzie to bez praktycznego dla nas samych znaczenia! Pozytywnie jest papatrzyć uważnie na ręce—oczyne wszędzie i nieustannie.

Zaczyna się akcja od tajnego tworzenia t. zw. jacejek. Coraz gęściej nadsyłani są z Rosji sowieckiej agenci znający dokładnie warunki miejscowe. Idzie dalej szmuglowanie broni do miejscowości gdzie agitacja „zrobiła swoje”. Na wielką skalę idzie tumanianie, osobliwie ludu wiejskiego, obietkami, wręczając formalne organizowanie przyszłych władz bolszewickich. Granie na niezadowolonych natury społecznej, na ekonomicznych niedomaganiach, oraz na strunie nacjonalnej—nie ustaje. To znakomicie nastroj w kraju podsyca. W Besarabji szczególnie i z wielką starannością „obrabiano” chłopów, niepospolicie ciemnych i zapalnych zarazem.

Tak powoli doprowadzono do pierwszych, przedwstępnych starć zbrojnych między wojskiem rumuńskim a wiejską ludnością. Teraz już można było zainscenizować... błaganie o pomoc i ratunek. Zakłapało w jacejkach (zazwyczaj w składzie pięciu członków). Pasowa-

no je niezwlekając na ekspozyturę besarabskiej ludności wiejskiej zrzucającej z siebie „jarzmo” rumuńskiej niewoli; jacejki dostarczały setki podpisów pod petycją skierowaną do Moskwy, wzywając naród rosyjski do ujęcia się za bratnimi besarabskimi „męczennikami”. Podczas starannego preparowania tego rodzaju „dokumentów dla zagranicy” szły walki coraz ostrzejsze. Rząd rumuński zmuszony był zmobilizować przeciwko formalnemu już buntowi nieprzewidywaną ilość regularnego wojska. Ruszyli się pomagać wojsku—niemiecocy w Besarabji kolonisci. Ich samoobrona, znakomicie zorganizowana, dużą oddała usługę rządowi rumuńskiemu. W dodatku „powstańcy” mieli broni za mało. Nie zdążyło jej w dostatecznej ilości przeszczuglować z Rosji.

Nadaremnie oficerowie czerwonej armji rosyjskiej (których spore wzięto do niewoli przy rozpraszaniu besarabskich band powstańczych) wiedzili raz po raz do boju że uzbrojone tłumy wiościan. Główne siły powstańcze zostały okrążone i musiały poddać się. Bunt bolszewicki był pokonany.

A rezultat tej haniebnej „kampanji” bolszewickiej wszoszętej na cudzem terytorjum? Dewastacja i ruina. Mnóstwo wiosek ucierpiało srodze; cztery wielkie osady niemal istnieć przestały; trzystu „powstańców” zabito; kilkuset uwięziono; ma się odbyć wielki sąd wojenny, który niewątpliwie da się dobrze we znaki otumanionej i sprokowanej ludności besarabskiej. Na dobitkę najwyższą władzę w Besarabji objął jako komendant wojenny gen. Popowicz, znany dobrze z surowości swojej i bezwzględności.

Dokładną relację o przebiegu całego zainscenizowania przez Rosję sowiecką t. zw. Republiki Mołdawskiej, ujętą w obszerny memoriał, złożył rząd rumuński — Lidze Narodów. Nie brak tam chyba analogicznych dokumentów. Rosja bolszewicka ma już chyba należyście wyrobioną opinię wśród cywilizowanych narodów. Jej obecny pochód na Bałkany opinię tę utrwali—jeżeli utrwalenia jeszcze potrzebuje..

Jac.

SEJM I RZĄD.

Narada Marszałków.

Marszałek Sejmu Rataj zaprosił na wtorek najbliższy wszystkich pięciu wicemarszałków sejmowych, posłów: Gdyka (Ch. D.), Moraczewskiego (P. P. S.), Osieckiego (Piast), Poniatowskiego (Z. P. S. L.) i Zygm. Sejdę w celu naradzenia się nad rozpoczęciem prac sejmowych.

Termin posiedzenia komisji spraw zagranicznych.

Przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych, poseł Dębski (Piast), odwiedził w piątek ministra spraw zagranicznych, hr. Aleks. Skrzyńskiego, z którym ustalił termin zwo-

łania posiedzenia komisji spraw zagranicznych. Wyznaczono to posiedzenie na 28 b. m. Minister Skrzyński wygłosił na niem exposé, zawierające sprawozdanie z działalności jego w Genewie i Paryżu, oraz plan prac na przyszłość.

Ministrowie u Premiera.

Prezes ministrów Grabski miał w piątek dłuższe rozmowy z ministrem sprawiedliwości Wyganowskim w sprawach, dotyczących tego resortu, oraz z ministrem rolnictwa Janickim o sytuacji w rolnictwie.

Przyjazd senatora de Monzie.

W przyszłym tygodniu zatrzyma się w Warszawie w przelocie z Paryża do Moskwy senator francuski de Monzie, przewodniczący komisji do zbadania możliwości nawiązania dyplomatycznych stosunków z Rosją sowiecką.

Ustawa o ochronie granic.

Ministerstwo spraw wewnętrznych kończy opracowanie projektu ustawy o ochronie granic Rzeczypospolitej. Projekt ten będzie już w końcu bieżącego miesiąca złożony w Sejmie i wejdzie pod obrady w listopadzie.

Uposażenie sędziów.

Pan minister sprawiedliwości udzielił dnia 9 b. m. audjencji prezydium zrzeszenia sędziów i prokuratorów w osobach sędziego Sądu Najwyższego sen. Bałńskiego, wice-prezesa Sądu Apelacyjnego P. Kukiel-Krajewskiego, podprokuratora Sądu Najwyższego Krzyżanowskiego, sędziego Sądu Apelacyjnego Elżanowskiego i wice-prezesa Sądu Okręgowego Rębskiego, którzy przedstawili p. ministrowi następujące sprawy: 1) sprawę zaliczenia w pełnej mierze sędziom i prokuratorom lat pracy zawodowej do wysługi emerytalnej. 2) potrzebę wniesienia moweli do ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. 3) położenie sędziów wobec zasad, wyrażonych w rozporządzeniu Rady ministrów o zaliczaniu służby, spędzonej na stanowiskach administracyjnych i sędziowskich, oraz o ustanowieniu takich stanowisk we władzach administracyjnych. Pan minister przyrzekł rozważyć te szczegóły we wspomnianych przepisach, w których delegacja dopatrywała się naruszenia dotychczasowego stosunku między stanowiskami hierarchji urzędniczej a grupami sędziowskimi.

Ustawa—rozporządzenie.

Ministerjum Przemysłu i Handlu opracowuje obecnie projekt ustawy w sprawie składów towarowych i warrantów. Jako podstawę do dyskusji przyjęto projekt prof. Górskiego, członka komisji kodyfikacyjnej. Ustawa ukaże się jako rozporządzenie Prezydenta Rzplitej na podstawie pełnomocnictw, udzielonych przez Sejm rządowi.

Ustawa czekowa.

Opracowany został projekt ustawy czekowej jednolitej dla całego państwa. W najbliższych dniach projekt ten zostanie przedłożony Radzie Ministrów.

Za przykładem Kowna.

RYGA, 11.X. (tel. wł. — s). W piątek 9 b. m. odbyło się tutaj wspólne posiedzenie frakcji mniejszości. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa częstych nadużyć ze strony władz administracyjnych

przy zapełnianiu rubryki „narodowość” w paszportach. Znany jest szereg faktów kiedy urzędy paszportowe w Hukstańskim powiecie nie zważając na oświadczenia petentów w rubryce „narodowość” zamiast „Polak” wpisywały „Białorusin”.

Frakcje mniejszości uchwały w tej sprawie zainterpelować rząd. Interpelacja zgłoszona zostanie na najbliższym posiedzeniu.

Herb Moskwy.

RYGA, 11. X. (tel. wł. — s). Dzienniki tutejsze donoszą, że „Sownarkom” (Rada komisarzy ludowych) zatwierdził projekt zmiany herbu Moskwy. Zamiast św. Jerzego na koniu zabijającego smoka będzie piecioramienna gwiazda komunistyczna a na jej tle obelisk zakończony sierpem i młotem.

Kto robi napady?

RYGA, 11. X. (tel. wł. — s). „Narodnaja Mysl” donosi: W chwili obecnej ostatecznie się wyjaśnił udział rządu sowieckiego Białorusi w napadach dywersyjnych na terytorjum Polski. Duszą tych napadów jest „Związek młodzieży komunistycznej Zachodniej Białorusi”, centrum którego znajduje się w Mińsku. Oddziały związku rozrzucone są na terenie polski w 7-miu punktach.

7-go października w Mińsku uroczystość był świętowany „dzień uwolnienia okupowanej Białorusi”. W tej sowieckiej uroczystości urągającej zapewnieniom rządu Sowieckiego o dobrych stosunkach sąsiedzkich z Polską wzięły udział wszystkie organizacje komunistyczne oraz przedstawiciele rządu B. S. S. R. i Centralny komitet wykonawczy związku młodzieży komunistycznej przygotowuje duże ilości literatury agitacyjnej, ulotek odezw, które są przemycane na terytorjum polski i rozrzucone po wsiach i miasteczkach.

Procesy o „szpiegowstwo”.

RYGA, 11.X. (tel. wł. — s). „Siewodnia” donosi: Prasa sowiecka podaje, że petersburski trybunał wojenny postanowił zwrócić się do komisariatu spraw zagranicznych, aby pociągnął on do odpowiedzialności sądowej byłego estońskiego konsula w Petersburgu Tamberga, vice konsula Taacka i przedstawiciela wojskowego Mazera, oraz cały szereg urzędników konsulatu estońskiego, którzy oskarżeni są o szpiegowstwo. Poza tem postanowiono wykonać wyrok śmierci na fotografii Punku. Proces tego ostatniego odbywał się jednocześnie z procesem Rozenfelda.

Przed wyborami w Anglii.

LONDYN, 11.X. (PAT). Jak podają dzienniki, Mac Donald wygłosi w poniedziałek mowę w Glasgow, poczem rozpocznie podróż agitacyjną samochodem po Szkocji, północnej Anglii i Walji.

LONDYN, 11.X. (PAT). Jak podają dzienniki, partja konserwatywna postanowiła nie wystawiać własnej kandydatury z okręgu wyborczym Mac Donalds.

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

RYGA, 11.X. (tel. wł. — s). Z Kowna donoszą: Na ostatnim posiedzeniu Sejmu litewskiego rozpatrywaną była ustawa o obowiązkowym odpoczynku niedzielnym.

Ustawa przewiduje zupełne przerwianie pracy w miejscach publicznych, fabrykach, przedsiębiorstwach i zakładach handlowych w niedziele i główne święta katolickie.

Projekt ustawy był już rozpatrywany na sesji poprzedniej, lecz wobec wniesienia wielu poprawek przez komisję, wnioskodawcy wycofali go i obecnie wniesli ponownie.

Projekt ustawy wywołał w Sejmie ożywioną dyskusję.

Przeciwko niemu wystąpili członkowie frakcji żydowskiej, wskazując na to, że ustawa godzi w pierwszy rządzie przeciwko żydom, którzy w całej Litwie surowo przestrzegają świętowanie w soboty. Obowiązek świętowania dwa dni w tygodniu, gubi ekonomicznie ludność żydowską. Posłowie żydowscy wniesli cały szereg nowych poprawek, które jednak zostały odrzucone.

Po długich i burzliwych debatach projekt ustawy w drugim czytaniu został przyjęty i prawdopodobnie będzie przyjęty i w trzecim.

W końcu posiedzenia rozegrał się incydent. Poseł Joczys nazwał posłów żydowskich „przedstawicielami spekulantów”, na co leader frakcji żydowskiej, pos. Robinson, protestując energicznie, wywołał skandal, łącząc innych posłów.

W rezultacie pos. Robinsona wydalono z sali obrad.

Pożyczka dla Niemiec

PARYŻ 11.X. PAT. Komisja odškodowań po wysłuchaniu raportu komisarza dla spraw kolei niemieckich Lafevre i generalnego agenta dla spłat odškodowawczych Yunga —zaaprobowała warunki dla pożyczki niemieckiej w wysokości 800 milionów marek złotych.

BERLIN, 11—X. (PAT.). Jak podaje biuro Wolffa, w Londynie podpisano układ w sprawie pożyczki niemieckiej w wysokości 800 milionów m. złot., którą przewiduje plan Dawesa. Układ zawarty został pomiędzy Niemcami a zainteresowanymi bankami. W pożyczce bierze udział kapitał amerykański i kapitał europejski. Pierwszy udział wynosi 110 milionów dolarów, drugi—26 i pół milionów funtów szterlingów. Udział amerykański obejmuje bank Morgana, zaś główną część udziału europejskiego banki angielskie. Ponadto w udziale europejskim uczestniczą Francja, Belgja, Włochy, Szwajcjarja, Holandia, Szwecja i Niemcy.

Pożyczka jest płatna w ciągu 25 lat drogą wylosowania lub wykupu. Dla kwoty amerykańskiej przewidziane jest umorzenie z 5 proc. nadwyżką. Kwota europejska jest umorzalna „al pari”. Kurs emisyjny dla wszystkich krajów wynosi 92 proc. Stopa procentowa ustalono na 7 proc. Wszystkie należności z tytułu umorzenia pożyczki, lub wpłaty procentowe mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wpłatami z tytułu odškodowań.

marki HABIG
BORSALINO
HALBAN
PIGHLER (myśliwo)
LONGH 1 in.
od zł. 7.50

E. MIESZKOWSKI
ul. Mickiewicza 22

KAPELUSZE i CZAPKI męskie
Wystawy są oświetlane do godz. 9 wieczór.

Min. oświaty w Wilnie.

W przeciągu dwóch przeszło lat istnienia „Słowa” ukazano się w tem piśmie szereg artykułów o ciężkim położeniu nauczycielstwa w Wilnie. „Ciężkie położenie” — jest to wyraz, który gdzieś indziej oznaczałby ciężary materialne, niedostateczne uposażenie itp. U nas oznacza co innego. U nas oznacza przede wszystkim niewyzyskanie sił, energii i zapału miejscowego nauczycielstwa do pracy ideowej.

Kuratorjum szkolne różni się tem od innych agend rządowych, że w początkach swej pracy na Wileńszczyźnie zastało tu już zgrabną organizację szkolną. Nauczycielstwo polskie samorzutnie zorganizowało się w Wilnie w czasie okupacji i właśnie te czasy należą do heroicznych, historycznych dni wysiłków polskiego społeczeństwa.

Od dwóch mniej więcej lat w wileńskim kuratorjum przeważa pogląd, że ten heroizm czasów okupacji ogromnie zaszkodził pracy nauczycielskiej w Wileńszczyźnie. Wbił w pychę nauczycielstwo miejscowe, utrudnił normalną pracę szkolnictwu, zasiał wśród nauczycielstwa wileńskiego całkiem niepotrzebne pretensje.

Nie będziemy się rozwodzić nad niektórymi błędami, popełnianymi znowu przez Kuratorjum. Pomimo bowiem skutecznego likwidowania krytyki ze strony nauczycielstwa miejscowego drogą skutecznych przesunięć personalnych i systemu nominacyjnego — szkolnictwo naszej ziemi nie stoi najlepiej. Dzieci garną się raczej do szkół Macierzy, niż do szkół Kuratorjum, a nawet, jak to kiedyś zapewniał na zebraniu prywatnym jeden z najbardziej odpowiedzialnych przedstawicieli miejscowego sądownictwa, są wypadki, że dzieci polskie w miejscowościach, gdzie są szkoły polskie wolał chodzić do tajnych szkół litewskich. Wypadki te są oczywiście nader rzadkie, ale podobno się zdarzają.

Każdy miesiąc przynosi jakieś nowe fakty, które wywołują rozdrażnienie nauczycielstwa. Tak np. podobno w ostatnich czasach przywieziono tu 25 sił nauczycielskich z Łodzi i Patjanic, a siły miejscowe wystano na wieś. Podobno nie jest stosowany w zupełności przepis, wymagający, aby po skończeniu seminarjum młodzi pedagodzy praktykowali w szkołach wiejskich itd.

Należy się spodziewać, że p. minister Miklaszewski zechce te stosunki wyjaśnić, zwłaszcza ze względu na dzieje polskiej pracy szkolnej na naszym terenie, która to praca wydała działaczy tak zasłużonych, jak Dr. Węstawski, profesor Un. Stefana Batorego Stanisław Kościelkowski, p. Cywiński, p. Maciejewiczowa i ogromny zastęp innych.

Zbliża się moment krytyczny dla nauczycielstwa szkół powszechnych — r. 1925, w którym to roku nauczycielstwo musi uzyskać stabilizację. We wszystkich okręgach szkolnych Rzeczyposp. potroszczono się już o to, by siły naucz. nie mające formalnych kwalifikacji (Sem. Nancz.) posiadające jednak faktyczne wykształcenie ogólne i dostatecz-

ne pedagogiczne doświadczenie, otrzymały dokument stwierdzający ich wykwalifikowanie.

W Wilnie jest inacej. P. Kurator w chwili dla siebie decydującej w Nr. 124 „Dziennika Wileńskiego” z dnia 3 czerwca 1924 r. podaje do wiadomości ogółu artykuł w którym oświadcza, że zamierza przedłożyć ministrowi wnioski zwolnienia od wszelkich egzaminów nauczycieli starszych i zasłużonych, bez względu na ich cenzus wykształcenia, którzy swoją pracą w szkole wykazali odpowiednie wykształcenie ogólne i pedagogiczne; w pierwszej serii umieszczono we wniosku 47 nauczycieli.

W rzeczywistości jest inacej. Nauczycielstwo posiadające wykształcenie gimnazjalne, dobrą znajomość języka i przedmiotów polonistycznych a przytem kilkuletnią owocną pracę, dotąd nie zostało uznane za wykwalifikowane, albowiem pp. inspektorowie, wizytatorowie i naczelnicy wydziałów rozpoczynają swoje wizytacje w szkołach, lecz nigdy skończyć nie mogą z powodu częstych ich zmian. Skutkiem tego nauczycielstwo pozostaje wciąż w stanie oczekiwania i pod groźbą utraty zajmowanych stanowisk, aczkolwiek szkoły przez nich prowadzone stoją na wysokości swego zadania, dowodem czego jest wielkie do tych szkół zaufanie ster intendentów, które oddają tam swe dzieci, wiedząc z doświadczenia, iż działwa stamtąd z łańcuchem szkła egzamina konkursowe do gimnazjów. W naszych szkołach powszechnych widzimy siedzące obok siebie dzieci wyrobników, rzemieślników i t. p. obok dzieci lekarzy, prof. uniwersytetu, wyższych urzędników i t. p. Zjawisko to należy nazwać za wyjątkowe, gdyż zdaje się ono spotrzec wyjątkiem na gruncie wileńskim i przypisać je należy, powtarzamy raz jeszcze, wyjątkowemu zaufaniu społeczeństwa do „niewykwalifikowanego” nauczycielstwa.

Taklemu samemu losowi podlega i nauczycielstwo szkół średnich. Nie widąc ani odrobiny dobrej woli ze strony urzędników kurat., rekrutujących się z sił pozamiejscowych, by zatrzymać na stanowiskach dotychczas zajmowanych siły nauczycielskie miejscowe, aczkolwiek te, a nie inne siły stworzyły szkolnictwo polskie w Wilnie i oddały je w pełni rozwoju w ręce władz polskich. Przeciwnie, Kurat. Szkolne w stosunku do naucz. wileńskiego przy ubieganiu się jego o dyplomy nauczycielskie stosuje wyjątkowe normy, niepraktykowane w innych okręgach.

Nie należy pominąć milczeniem że i Kuratorjum stworzyło w Wilnie kilka szkół średnich. Dostrze-

my tu jednak znowu dziwne zjawisko. Pomimo że szkoły założone przez kuratorjum są otaczane przez nie szczególniejszą pieczą: nauczycielstwo tam pracujące otrzymuje szczególniejże podziękowania, wstęp do tych szkół jest bardzo łatwy, — to jednak społeczeństwo zachwyty Kurat. nie podziela, garnie się masowo do szkół dawnych, a gdy w końcu ubiegłego roku szk. z rozporządzenia Kur. dokonane zostało sztuczne dopełnienie liczby

Wspomnienie pośmiertne.

S. p. pułk. Jordan Wilczewski.
Przeszłorocznego Dowódcy „Ku Chwałe Ojczyzny”.

Wczoraj nadeszła z Warszawy smutna wiadomość o śmierci Przeszłorocznego Dowódcy „Ku Chwałe Ojczyzny” pułk. Jordana Wilczewskiego.

S. p. Jordan Wilczewski, urodzony na wyspie Ezel w 1864 r., syn wojskowego, skończył Korpus Kadetów, a następnie Mikolajewską szkołę kawaleryjską w Petersburgu. Służbę liniową odbył w Noworosyjskim pułku dragonów, który przed wojną stacjonował w Kowieńszczyźnie.

Po burzy wojennej i rewolucyjnej, usiłuje s. p. Jordan Wilczewski dostać się do kraju, by siły swe i wiedzę fachową poświęcić ojczyźnie.

W lipcu 1922 r. staje wreszcie na ziemi ojczystej, lecz niestety, droga do szeregów armii polskiej otwartą była tylko dla uprzywilejowanych i pułk. Wilczewski zostaje zaliczony do rezerwy.

Niespożyta energia pcha jednak s. p. Jordana Wilczewskiego do pracy społecznej, a przedewszystkiem wśród tych, z którymi zrosił się on i żył od lat najmłodszych — wśród wojskowych. Niezwłocznie też wstępuje do Stowarzyszenia Dowódców, gdzie otrzymuje najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze stanowisko — urząd skarbnika, na którym wykazał obok taktu i pracowitości wybitną ofiarność.

W marcu r. b. powołanym zostaje jednogłośnie na przewodniczącego Stowarzyszenia. I na tym również stanowisku potrafił zjednać sobie szacunek i przyjaźń licznych rzesz dowódców. Jemu również Stowarzyszenie swój pomysły rozwój, co się szczególnie uwypakowało w czasie uroczystości poświęcenia sztandaru, kiedy to dowódcy zaimponowali naszemu miastu karnością i sprężysto-

uczających się w jednym z nowych gimnazjów przez przeniesienie z dawnego, rodzice przeniesionych dzieci do dzisiaj zapomnieć nie mogą krzywdy wyrządzonej młodzieży przez Kuratorjum.

Czy nie jest to dowodem, że zaufanie Kuratorjum i zaufanie społeczeństwa idzie różnymi drogami? Czy nie winien byłby pan kurator, jako przedstawiciel najwyższej władzy szkolnej, wejrzeć bliżej w te sprawy.

Konferencja bałtycka.

RYGA. 11.X. (PAT). „Rigasche Rundschau” donosi, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, Polski i Łotwy, Estonii i Finlandii, odbędzie się w Helsingforsie w końcu listopada. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg spraw, omówionych już przez delegatów państw bałtyckich w Genewie, w czasie sesji Ligi Narodów, oraz szereg uchwał Ligi Narodów, zwłaszcza pakt w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Żurnal mód

na sezon zimowy 1924—25

Mody wytworne i praktyczne

oraz gotowe KROJE do każdego modelu wyszedł z druku nakładem T-wa „RUCH” i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach kolejowych.

Cena 3 złote 75 groszy.

Serżedzą T-wo „RUCH” Biskupia krajów Nr. 12.

Pierwszorządny Zakład Krawiecki Stanisława KRAUZE

W WILNIE
Wileńska 32 m. 2
I piętro,

otrzymał najświeższe materiały sezonowe i przyjmuje obstalunki tak z własnych, jak i z powierzonych materiałów i wykonywa podług ostatnich żurnali.

2 letnie Kursy Ekonomiczno-Handlowe

Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie

Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat Kursów, mieszczący się czasowo przy ul. Biskupiej Nr. 12 w lokalu firmy „FAC” w godzinach 5—7 po południu.

Wykłady będą się odbywały w godzinach popołudniowych.

Początek wykładów 20 października r.b.

„Polska Składnica Galanteryjna” WŁ. FRANCISZEK FRLICZKA

Wilno, Św.-Jańska Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch

KUPIE SIĘ WSZELKĄ IŁOŚĆ KAPUSTY ŚWIEŻEJ

Zwracać się: W. Stefańska 13 m. 13. Minkin.

MAPA POLSKI

w trzech zaborach w granicach przedrob. oraz w inn. waśn. okr. hist. Obramowana herb. 2x1 1/2 mtr. Miasta, weso, rzeki, koleje, szosy, trakty zł. 12.— z wałk. podkl. zł. 25.—

TAKŻE MAPA POLSKI mniejsza zł. 2.—

MAPY:

EUROPY wielka 2x1 1/2 mtr. obramowana godł. państw. europ. w 8 barw., ze statyst. światową i ze skorowids. Cena sklejom. z 4 b. dużych arkuszy zł. 12, podkl. z wałk. zł. 25. RZP. POLSKIEJ b. duża 1x1 1/2, z now. gran. z podz. na wojow. i powiaty. Cena sklej. z 2 b. dużych ark. zł. 6, podkl. z wałk. zł. 15. WYKRES DZIEJÓW OJCZYSTYCH 70x200 otm. Poglądowa nauka histor. Polski od najd. czas. do chwili obecnej, zł. 6, podkl. zł. 18. Map takich dotąd nie byłol. Mapy Europy takiej nie posiada świat cały!!!

ATLASY, ułatwiające NAUKĘ:

Zł. CZĘŚCI ŚWIATA (12 map i 12 str. teks.) wyd. VI w dr. 2.—
KRAJ EUROPY (16 map i 14 str. teks.) wyd. VI 2.—
HISTORYCZNY POLSKI (12 m. na 8 tabl.) wyd. VI 1.50
CZAS. STAR. (24 m. na 9 t.) w III 1.60
ŚREDNIOW. wyd. II 1.60
NOWOŻYT. (24 m. na 9 tab.) 1.60
KRAJ EUR. I CZ. ŚWIATA małe, bez tek (w druku) 5.—
b. duży (30 map na 8 ark.) 8.—
kartonowa 8.—

CZĘŚCI ŚWIATA

Dla zapoznania społeczeństwa z poniższ. wydawnictwami, ceny ich, na czas krótki, niżono:
EUROPY wielka 2x1 1/2 mtr. obramowana godł. państw. europ. w 8 barw., ze statyst. światową i ze skorowids. Cena sklejom. z 4 b. dużych arkuszy zł. 12, podkl. z wałk. zł. 25. RZP. POLSKIEJ b. duża 1x1 1/2, z now. gran. z podz. na wojow. i powiaty. Cena sklej. z 2 b. dużych ark. zł. 6, podkl. z wałk. zł. 15. WYKRES DZIEJÓW OJCZYSTYCH 70x200 otm. Poglądowa nauka histor. Polski od najd. czas. do chwili obecnej, zł. 6, podkl. zł. 18. Map takich dotąd nie byłol. Mapy Europy takiej nie posiada świat cały!!!

J. M. BAZEWICZ

APY POLSKI W GRAN. OBEC. Z POL. DZIAŁEM NA WOJEWÓDZTWA z wykazem teryt. i powiat. 1.50
Miasta, weso, koleje, szosy 0.60
AZJ, AUSTRAL. EUROPY PIZ. AFRYKI, AMER. pol. i północ. po 0.60
PORÓWN. rzeki i gór 0.80. PÓEKUL. 0.60
EUROPY duża, z now. granic. 2.—
EUROPY mniejsza pol. w VI 0.60
WOJEW. ŚLĄSKIEGO b. szczeg. 0.20
LITWY i RUSI b. duż. 2.50, z wałk. 10.—

Warszawa, ul. Warszcka 10, i w księgarniach.

Przechadzki po Wilnie.

Na przystanku autobusowym. — Poznań się z panem Andrzejem. — Tramwaje wciąż jeszcze „anteporaz”. — Magistrat dsiata. — Na obiedzie „u Macieja”. — Tędyż Dziewicy Polskiej w Wilnie. — Kiedy rozstrzelał jechał do roszki, niż isé pieszko.

Poznaliśmy się całkiem przypadkowo.

Było to przed samym dworcem kolejowym, w kulminacyjnym momencie niemilostnego pchania się do autobusu.

W nieopisanym ścisłu poczułem nagle czyjeś kolano, podsadzające mię w górę, jakaś siła zbiorowa okryła mię, czyjaś walizka wparła mi się w żołądek... Bez najmniejszego zdziwienia z mej strony (bom tylko krzyknął: „Ratunku!” to niemy glosem) wpełniłem mię skurczony w natoczony dylżans — bynajmniej nie twarzą.

Ktoś mię oczywiście gwałtownie od siebie odepchnął, ktoś od przeciwnej strony uczynił to samo, stracając mi z głowy melonik — co mnie wyprostowało. W zasadniczo stojącej pozycji, prawie żem faktycznie leżał w objęciach jakiegoś bardzo sympatycznego, korpulentnego jegomościa, szadąc po staro-wieckiej burce i ogorzalej twarzy, ze wsi przybyłego do Wilna.

Przy wielokrotnych okrzykach konduktora: „Niema miejsca! niema miejsca!” nasz wóz pośpieszny ruszył — co mnie już całkiem na łono najbliższego mego sąsiada położyło.

— Stokrotnie przepraszam! — pośpieszyłem wykrzyknąć, łapiąc oddech i prostując się.

On mi na to, wybaluszając oczy:

— A niech pana nieznau... No, i to nas zbliżyło.

Poznaliśmy się. Śmielem powiedziałem: zaprzyjaźniliśmy się. Okazało się, że zna mego przyjaciela Hopkę ze Święciańskiego, bo dzierżawił majątek w Swirskiej parafii... Przez całe cztery dni pobytu p. Andrzeja w Wilnie tak dobrze jak nie rozstawaliśmy się wcale. Odprowadziłem go na kolej autobusem. Jechaliśmy znowu w objęciach jeden drugiego — a jakże!

Pan Andrzej nie widział Wilna od niepomnianych czasów. Zachwycony był... Nie mógł dość napatrzeć się i nachwalić. Od wystawy braci Jabikowskich musiałem go wprost odrywać, a Zielony most chodziliśmy dwa razy oglądać.

Najbardziej mi jednak zaimponowały wyrestaurowane chodniki. Idziemy, bywało ulicą; on się rozgląda na wszystkie strony, a wciąż nogą przystępuje i przystępuje... i omoka.

— Ależ trotuary u was, trotuary!

Zwróciłem mu uwagę na przery przed każdą bramą. Idziesz sobie najspokojniej gładkimi płytami — nie patrzysz pod nogi — a tu buchl politykasz się o bruk najprymitywniejszy... no za ci się skręca... — To nic, to nic!.. p. Andrzej na to. Żadne ludzkie dzieło nie może być doskonałe. Co tu mówić! Jeżdżiliśmy piegutkiem na Antokol. Prawda? A gdzież nawet piegutkowi do doskonałości! Ale... ale... czy to wam miasto zaufowało autobusy?

— Prawie. Dało, widział pan, pozwoienie na to, aby przedsiębiorca, Lotysz, zgarniał pełną garścią złotycheczki z wileńskiego bruku. Miasto wolało... przysłuchać się. To pewniejsze i spokojniejsze. Podobno energiczny, ryzyki przedsiębiorca szukał tu u nas na miejscu kapitału polskiego, aby go zaangażować w autobusowym przedsiębiorstwie. Nie znalazł... Polski kapitał wolał, jak Magistrat, przysłuchać się: co z tego będzie? No, i Żydzi dali pieniądze...

— Masz tobie! — zawołał p. Andrzej. Kubek w kubek, jak było z elektrycznymi tramwajami w Warszawie. Tam musieli przed lażeniem aż spółka kapitalistów zagwarantować Magistratowi, że tramwaje elektryczne... nie dadzą defl-

cytu! Kiedy my pomądrzejemy, kiedy!

— Bądź pan dobrej myśli — rzekłem. Nasz wileński magistrat zdaje sobie doskonale sprawę, że tramwaje są Wilnu potrzebne, a przekonał się na przykładzie autobusów, że mogą być bardzo a bardzo intrynne. Kwestja teraz tylko: jakie mamy mieć tramwaje? Jakiego typu?

— Bądź pan coraz lepszej myśli. Magistrat nasz wyłonił *ad hoc* komisję, która pojedzie do miast pryncypalnych zagranicą badać... jakiej też konstrukcji tramwaje są najlepsze.

— A nie omylisz-że się ta komisja?

— Wykluczone. W skład jej wchodzi: dwaj inżynierowie i znakomity chirurg.

— A pocóż chirurg!

— Będzie badał jakich tramwajów przejechania są najszkodliwsze dla ludzkiego fizycznego organizmu — a jakie mniej szkodliwe. A byśmy, strzeż Boże, nie zaprowadzili u siebie tramwajów... tych, najboleśniejszych.

— Wielka to ze strony Magistratu przenikliwość i dbałość.

— Gdy zaś komisja trzech wróci po najdłuższym, da Bóg, pobycie zagranicą, będzie delegowana niezawiesznie inna specjalna komisja do Ameryki.

— Do Ameryki?

— Tak. W przewidywaniu, że Wilno będzie przeciw miało pierwszej lub późniejszej 20 i 30-piętrowe kamienice, zwane drapaczami nieba, Magistrat nasz pragnie dać miastu tramwaje jaknajpraktyczniej przystosowane do przyszłych wileńskich drapaczy nieba.

Pan Andrzej pokręcił głową.

— Gdy zaś ta kwestja będzie ostatecznie zdecydowana, uda się ponownie zagranicę Komisja magistracka dla gruntownego zbadania; na jakiby też kolor pomalować tramwaje wileńskie? w skład jej, jak przewidujemy, wejść mają dwaj okuliści i zegarmistrz.

— Ale pan Andrzej zaczął machać obiema rękami wołając:

— Daj pan pokój! daj pokój! To chyba ostatnia komisja wasza tramwajowa nie wróci z zagranicy przed końcem świata...

— A choćby? — oburzyłem się. Nas, panie mój mocibdzieju, kofeem świata nie przestraszy. My doczekamy końca świata bez tramwajów — i co nam zrobisz?

— Ale kogo taki pan Andrzej nie udobrucha! Zaciągnął na obiad „do Macieja”. Z karty obstalował zrazy Nelsonskie. Poil... I wciąż wypytwał się: „Co u was słychać?” — tak się najdrobniejszą rzeczą interesował.

— Musiałem mu nawet opowiedzieć

KRONIKA

NOWOŚCI WYDAWNICZE

NIEDZIAŁA
12 Dzień
 Maksymil.
 Jutro
 Edwarda Kr.

Wschód słońca 5 g. m. 57
 Zachód „ g. 16 m. 56

WILEŃSKA.

— (1) Otwarcie roku akademickiego U. S. B. Wczoraj, dn. 11 października, odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego 1924/25.

Po nabożeństwie w kościele św. Jana, które odprawił z przemówieniem od osterza dziekan wydziału teologicznego ks. dr. Ignacy Swirski, inauguracja roku akademickiego odbyła się w Auli Kolumnowej.

W przepięknej sali byli obecni wojewoda wileński p. W. Raczkiewicz, biskupi J. E. Matulewicz, J. E. Michalkiewicz i J. E. Bandurki, arcybiskup prawosławny Teodozjusz, gen. L. Żeligowski, ks. poseł Olszański, przedstawiciele władz, kuratorjum, miasta, profesorowie.

Obszerne sprawozdanie za rok akademicki 1923/24 złożył zastępujący rektor prof. A. Parczewski, który zobrazował działalność Uniwersytetu w ciągu ostatniego roku akademickiego i obecny stan jego.

W roku sprawozdawczym liczba studentów wyniosła 2209 i chociaż ilość ogólna wzrosła nieznacznie, lecz ogromnie zwiększył się proc. studentów zwyczajnych i zmniejszyła się liczba słuchaczy nadzwyczajnych.

W uniwersytecie wykładało 95 profesorów i 4 lektorów.

Po złożeniu sprawozdania, zastępujący rektor wręczył insygnia władz rektorskiej nowemu rektorowi prof. dr. Wład. Dzwulskiemu, który w swoim przemówieniu, podnosząc znaczenie nauki, zwrócił się z gorącym apelem do młodzieży uniwersyteckiej, by garnęła się do tego przybytku wiedzy.

W końcu wysłuchano odczyt prof. dr. Stanisława Trzebińskiego na temat „Racjonalność i racjonalizm w medycynie“.

Ciekawy ten odczyt był wygłoszony nader żywo i barwnie.

— Poświęcenie kliniki wojskowej.

Dnia 12 października r. b. o godz. 9-jej odbył się w obecności przedstawicieli rządu i władz wojskowych poświęcenie przebudowanych gmachów Szpitala Okręgowego Nr. 8 oraz Klinik i Zakładów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie na Antokolu.

Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup polowy Stanisław Gall.

— (1) Przepisy przeciwpożarowe. W dn. 13 października miejska komisja gospodarcza rozpatrywać będzie projekt przepisów, dotyczących ostrożnego obchodzenia się z ogniem, przechowywania materiałów łatwopalnych, oraz konserwacji i czyszczenia kominów.

— (1) Choroby zakaźne w Wilnie.

W ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie na tyfus brzuszny 8, płonica 11, błonica 3, odrę 1, krztusiec 2, ospę 1 i czerwonkawkę 1 osoba.

— (1) Komunikacja autobusowa.

Inż. Józef Tollecko i p. Leon Sidorowski zwrócili się do Magistratu z projektem uruchomienia w mieście ruchu autobusowego na tych samych warunkach, na jakich otrzymała zezwolenie firma „Auto-

ruch“, z tą różnicą, iż będzie zaprowadzona komunikacja autobusowa na wszystkich liniach miasta jednocześnie.

Magistrat ten projekt zaakceptował.

— Pocałowanie rab na. Wiadomość która obiegła polską prasę brukową o pocałowaniu rabina przez b. Naczelnika Państwa i Marszałka wojsk polskich Józefa Piłsudskiego, tygodnik żydowski który tę wiadomość puścił w kurs, ogłasza że chodzi tu o zwyczajny błąd korektorski zamiast Marsz. podał rękę rabinowi, wydrukowano pocałował.

Marsz. Piłsudski, naszym zdaniem zupełnie słusznie, nie uważał za stosowne wiadomości tej prostować.

Dziennikarze pracujący w prasie ludowej, którzy wiadomości tej użyli dla ośmieszenia osoby p. Piłsudskiego — wykazali całą płytkość swej kultury osobistej. Ustrój republikański zmusza co prawda partie polityczne właśnie do ośmieszenia byłych, przyszłych i teraźniejszych prezydentów — ale nawet w ramach tej republikańskiej agitacji należy się liczyć z pewnymi nastrojami naszego ludu i nie puszczać wierutnych bajek, wtedy gdy chodzi o byłego przedstawiciela władzy zwierzchniej.

— Odmowa oficerów Jak się dowiadujemy z „Kurjera Wileńskiego“ oficerowie jednego z pułków wręcz odmówili złożenia pięciopięciotowych składek na obiad dla prezydenta Rzeczypospolitej.

Podajemy tę wiadomość na odpowiedzialność „Kurj. Wileńs.“ z tą jednak uwagą, że jeżeli tak jest w istocie, to naprawdę oficerowie tego pułku niezbyt sobie cenią przyjemność zjedzenia obiadu w towarzystwie prezydenta Rzeczypospolitej.

— Z życia akademickiego. Zarząd Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“ przypomina, że dziś t. j. w niedzielę dn. 12 października r. b. o g. 11 i pół przed poł. odbędzie się zebranie członkowskie w lokalu Stowarzyszenia przy zaułku, Bernardyńskim Nr. 8 m. 7.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, sprawozdanie z kursu społecznego „Odrodzenie“, jaki się odbył w czasie 24—31 sierpnia r. b. w Lublinie.

Wstęp dla członków i wprowadzonych sympatyków wolny.

— Sekretariat Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwaile Ojczyzny“ niniejszem podaje do wiadomości wszystkich członków i sympatyków, że na pogrzeb s. p. pułkownika Jordana Wilczewskiego, prezesa Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia, który odbędzie się w Warszawie w poniedziałek, dn. 13 października wysłała się delegacja ze standardem w składzie pp. doktora Michała Niedzwieckiego i chorążego Władysława Smilgiewicza.

Wyjazd delegacji w niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 21.

Całonkowie, życzący wziąć udział w pogrzebie proszeni są o zgłoszenie się do Sekretariatu, ul. Zamkowa 18—23.

— Dyrekcja T—wa „Rozwój“ prosi nas o zamieszczenie wzmianki, iż kolejny poniedziałkowy odczyt w „Rozwoju“, z przyczyn od dyrekcji niezależnych nie odbędzie się.

— Pro Patria. Zeszyt Nr 8 przynosi ciekawe artykuły z dziedziny historii, polityki i ekonomii. Na czoło wybijają się art. p. t. „Albo purpura, albo Czerwony sztandar“. Poza tem do zeszytu dołączona jest odezwa w sprawie opłat szkolnych zwołująca społeczeństwo do zorganizowania „Stowarzyszenia Rodziców“ dla walki z lichwą szkolną która ostatnimi czasy tak ogromnie w szkolnictwie prywatnym się rozpanoszyła, że hamuje dostęp biedniejszej młodzieży do szkół.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. „Pierścień z szafirem“ sztuka Lacatos, która w Teatrze Polskim cieszy się wyjątkowym powodzeniem, zarówno przez swą treść sensacyjną, jak i doskonałą grę zespołu z pp. Grabowską i Godlewską na czele, dziś grana będzie po raz ostatni.

Jutro wraca na afisz trykająca humor komedia Tr. Bernarda — „Prawo pocałunku“ z p. Wronską w roli mazarabiny.

— Przedstawienia szkolne. Dłś dla młodzieży szkolnej dane będą dwa widowiska: pierwsze — o g. 12 w poł. będzie się składać z prelekcji „O znaczeniu muzyki dla kultury narodu“, pozem nastąpi „Poranek operowy“ z produkcjami najlepszych sił operowych, zaś o godz. 4 pp. odegrane będą „Grube ryby“ Bałuckiego, w wykonaniu najlepszych sił naszego teatru. Przedstawienie to zamierza zaszczylić swą obecnością pan minister oświaty.

— Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Wczwartek po ocenach zniożonych dla inteligencji pracującej odegrane będą „Grube ryby“ — ta przemla, prawdziwie swojska komedia.

— Inwentaryzacja pieśni ludowych. Departament Kultury i Sztuki w Ministerstwie Oświaty i W. Rel zamierza w najbliższym czasie powołać do życia państwową komisję, mającą na celu inwentaryzowanie nauk naszych ludowych pieśni. W skład komisji wejdą najwybitniejsi muzykolodzy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Podpalenie. Dn. 6 bm. w folwarku Wlazyn także gminy pow. Świętoszki wskutek podpalenia spłonęła stodoła z owsem należące do ekonomu Witkowskiego. Podpalaczem służba folwarcza Piotra Józefowicza i Piotra Pietruszewicza ujęto.

— Dzysterja. W noc z 10 bm. zachorował na dzysterję Józef Kaczynowski (Antokol 47) Chorego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala.

— Kradzieże. Józefowi Mickiewiczowi (Cmentarna 5) skradziono futro wartości 1 t. 300 zł.

— E. Łukaszczykowi (Jakoba Jasińskiego 12) skradziono biżuterję na sumę 200 zł.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Nieperozumie w P. P. S. W pismach łódzkich ukazał się list otwarty, w którym były prezydent m. Łodzi i b. długoletni i zasłużony członek P.P.S. p. Aleksy Rzewski odpowiada na wymierzoną przeciw niemu odezwę łódzkiej organizacji P.P.S.

List p. Rzewskiego zawiera cały szereg obciążających P.P.S. zarzutów skonkretyzowanych w poniższych punktach.

1) Oskarżam C.K.W. i miejscowy O.K.R., że zapomocą niewłaściwych środków chce silić w P.P.S. głosy protestów i krytyki.

2) Oskarżam C.K.W. i łódzki O.K.R., że dotychczas pokrywa milozieniem i toleruje przewinięcie jednego z wybitnych członków rady naczelnej.

3) Oskarżam C.K.W. o zatuszowanie nadużyć pierwszego objazdowicza P.P.S. w Ameryce Mazarkiewicza, który zdeprawował kilka tysięcy dolarów, odebranych od robotników amerykańskich dla rodzin w Polsce.

4) Oskarżam władze kierownicze instytucji pepesowskiej „Banku Ludowego“ o lekkomyślne szafowanie groszem publicznym o to, że bezkarnie pozwoliły na roztrwonienie

Transport — PALM — rozmaitych
 otrzymał zakład ogrodniczy W. WELERA — Wilno
 Sprzedaż: Sadowa Nr. 8.
 Zawalna Nr. 18.

na spekulacjach geldowych kilku-tysięcy dolarów, wyzebranych od robotników w Ameryce.

5) Oskarżam C.K.W. o organizowanie za pośrednictwem wybitnych swoich członków konspiracji w organizacji. Aczkolwiek zostało to na przewodzie sądu partyjnego udowodnione, to jednak organizator konspiracji należy nadal do rady naczelnej.

6) Oskarżam towarzyszy obszar-ników Demideckiego i Kłemenstewicza, że pomimo posiadanych dóbr, nie przyjmują do swoich majątków sierót z Rob. Wydziału Opieki nad dziećmi robotniczym.

C.K.W. i łódzki O.K.R. omawianie tych spraw piętnuje mianem „podrywania autorytetu przywódców robotniczych“.

ŻYCIE EKONOMICZNE

— Ruch kolejowy. Ministerstwo kolei komunikuje następujące dane za kwartał II gi 1924 r., dotyczące ruchu na sieciach normalnotorowych kolei państwowych:

Przeciętna długość eksploatacyjna linii kolejowych wynosiła 16.780 km., po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 16.699 km.

Przebieg ciężarów pociągów brutto ruchu wynosił 12.023.019 pociągokilometrów, ruchu towarowego 7.972.678 pociągo kilometrów.

Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 329.302.492 osio-kilometrów, wagonów taboru towarowego ładownych: 393.431.640 osio-kilometrów, próżnych 246.105.420 osio kilometrów.

Przebieg ciężarów pociągów brutto ruchu osobowego wynosił 2.656.050.000 tonno kilometrów. Załadowano na stacjach kolei polskich 902.852 wagonów. Przewięto od kolei zagranicznych 190.928 wagonów ładownych.

NADEŚLANE.

— Sobie. Dowiadujemy się, że p. Józef Korolec, znany działacz społeczny, przyjął stanowisko Dyrektora Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność“, jednego z najstarszych towarzystw i najpoważniejszych ubezpieczeń w kraju. Towarzystwo obecnie prowadzi operacje swoje z nieścianną energią i ubezpiecza w następujących działach: od szkód ogniowych, kradzieży z włamaniem, transportów, na życie i od następstw nieszczęśliwych wypadków.

— Poranek muzyczny orkiestry 85 p.p. w niedzielę dnia 12 października w ogrodzie po-Bernardyńskim od godz. 12—2 na rzecz biednej młodzieży zakładu S. S. Salezjanek przy ul. św. Stefańskiej p. t. „Dom Serca Jezusowego“ — Ugrasza się najuprzejmiej Szanowne obywatelstwo oraz wszystkich przyjacielu biednej młodzieży o łaskawe poparcie nowoutwartej instytucji wychowawczej przez jaknajliczniejsze przybycie na koncert.

Węgiel
 opatowy i kowalski z dostawą od 1 tonny
CENY NAJNIŻSZE.
 Ad. Mickiewicza 42, m. 9.
 godz. 3—7 po poł.

D — r z y
Bujalski, Obiezierski Waszkiewicz
 lokują potężnie i chore z cierpieniami kościelnymi w Zakładzie położniczym: ulica W. Ponulanka 31.

Prof. Szymański
 (Dyrektor Uniwers. Kliniki Okulistycznej) powrócił z zagranicy i przyjmuje prywatnie chorych na oczy od 5 do 6 w. 14 ul. Kościuszki (Antokol).

Klinika oczna
Uniwersyt. St. Batorego
 (Szpital wojskowy na Antokolu) udziela bezpłatnych porad niezamoznym chorym w dniu powszednie od godz. 11 do 1 po poł.

Okazyjna wyprzedaż
 po cenach konkurencyjnych sukna, pasioków, płótna, obrusów i td wystawionych w sali „A P O L L O“ ul. Dąbrowskiego Nr. 5 wyrobu warsztatów tkackich w Oszmianie.

TEATR POLSKI (Lutnia)
 Dzień w niedzielę 3 przedstawienia o g. 12 w południe
3-ci poranek opery i pieśni
 dla młodzieży szkolnej PO CRNACH NAJNIŻSZYCH
 Z udziałem artystów opery: Pp. Pastówny, Romanowski, Różycki-go, Wragi i Lesszczyńskiego.
 O godz. 4 pp. przedstawienie dla młodzieży szkolnej po ocenach zniożonych premiera
„Grube ryby“
 Komedia Bałuckiego.
 O g. 8 wiecz.
Pierścień z szafirem
 sztuka Lacatos.
 Jutro w poniedziałek
„Prawo pocałunku“
 Komedia Tristana Bernard'a, Yves Marande'a i Gustawa Quinson'a.
 Początek o g. 9 wiecz.

o pojedynku, co to odbył się na dystans, nieprzymierzając, Oszmiana-Lida i po którym pozostały o-smalene włosy nad uchem... kula? A broń Boże! Podczas sntej uczy-po-pojedynkowej gdy całowali się przeciwnicy, jeden z nich miał paplieros w ustach... machnął mimo... osmalit włosy nad uchem swemu adwersarzowi... Hozerowi stało się zadocęć.

Pan Andrzej aż zacierał ręce. Jako zdeklarowany i gruntowny pacyfista, potępił wszelką bójkę, osobliwie z pozytywnym wynikiem.

— Ale—mówiłem dalej pociągajao przy czarnej kawie Curacao triple sec—żaluj pan do końca życia, żeś nie był w Wilnie kiedyśmy tu urządzali Tedepe!

— Tedepe?

— Mówię: T. D. P. Nie pojmujesz pan? A toć przecie ze względu praktycznych używamy tych nowoczesnych skrótów...

— Bolszewickich — burknął pod wąsem pan Andrzej.

— Owóż tedy — ciągnął udając, że nie dosytna — przeżyliśmy tu niezapomniane chwile. Odświeżyliśmy w nieprawdopodobnem napięciu coraz to podnioslejszych nastrojów Tydzień Dziewicy Polskiej.

— Fju, fju! — wyrwało się panu Andrzejowi.

— Tak jest! — powtórzyłem do-

bitnie. W łączności to uczyniliśmy z całą Polską. Ścisłe dane gromadzone przez warszawskie centralne Biuro Statystyczne, wykazały zatrważające ubywanie w całej Rzeczypospolitej dzwicz w stosunku do wzrastającej, niemniej zatrważająco, liczby... rozumie pan? Liga Narodów zażądała od nas ochrony praw — i tej mniejszości! Nadaremnie pan Skrzyński tłómaczył w Genewie, że polska dziewczica, jak Rzeczypospolita długa i szeroka nie ulega najmniejszemu uciskowi, po za wyjątkami wypadkami, ragastrawaniami skrupulatnie w kronice skandalicznej... przepaszam... kryminalnej i karanych z uwzględnieniem najdalej idącej nieopozytalności przynajmniej jednej strony. Trzeba było przystąpić do energicznej nie tylko obrony lecz i konserwacji dziewcziny naszych. U nas prof. Remer otrzymał polecenie z departamentu Kultury i Sztuki wytyęzania wszystkich sił w tym kierunku i otrzymał nadetatowego pomocnika dla swego działu konserwatorskiego. Wystosowane okólniki do województw; województwa rozesłały specjalne instrukcje do starostw, starostwa delegowały lustratorów do gmin... Seleg Kontroli Państwowej sędziwy generał Żarnowski zażądał kategorycznie od ministra skarbu jaknajgłębszych wkładów aby ożywił i owocną uczynił te zanikają-

ca dzwicz gospodarki państwowej. Pod najwyższym protektorem zawiała się Konferencja z filiami po wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej pod hasłem: Wszystko dla dziewczicy polskiej! — Czy nie za wiele? — nauważył pan Andrzej.

— Nie panie. Gdy brać rozmach, to brać! Na urządzenie tylko tu w Wilnie Tygodnia Dziewicy Polskiej asygnowało ministerstwo skarbu (nie bacząc na wszelkie tendencje oszczędnościowe) milion złotych. Milion! Ale przecie agiaccia i propaganda ile dać mogą? Pięć, sześć, dziesięć milionów!

Pytasz pan ile dał Tydzień Dziewicy Polskiej? Hm... To się dopiero obez... Koszty były znaczne... Na kartkach zastępujących „kwiatek“ miały być akwaforty Hoppena według fotografii Buhaka w ornamentacjach pomysłu prof. Ruszczyca... Nie przyszło do tego. Szkoła!

Natomiast mieliśmy, panie moicibdzieju, wozy reklamowe! Co za wozy! Na platformie samochodowej — namiot. Ciężkie draperje, sznury, kutasy... W namiocie: dziewczica! Uważa pan? Dziewica polska w całej swej krasie. Widzi ją każdy i podziwia. Cała jedna strona namiotu otwarta. Ona siedzi i przedzie. W głębi namiotu gramofon gra Bardzewskiej „Priere d'une vierge“.

W miarę posuwania się wozu

przez ulice pełne ciekawego i rozentuzjazzmowanego ludu, następuje zmiana. Teraz już stoł na progumiamotu (namiotu Życia!) — panna młoda w ślubnym stroju z pracowni W. i E. Szumalskich! Muzyka gra „Marsz weselny“ Mendelssohna. A zanim wóz zajechał z powrotem przed ratusz, już na wozie przemieniła się dziewczica w najkilkwszą matkę, piastującą dziecinę u tona. Muzyka gra...

Ale pan Andrzej nie dał już dokończyć. Niecierpliwie zachnął się raz i drugi, wychylił kieliszek i zawoiał, wcale nawet głośno:

— A przestań — że pan raz przecie! Toście się tak cackali z temi dziewczycami przez cały tydzień?

— Była akademja — dorzuciłem. Jego Magnificencja wygłosił pochwałę dziewczictwa, ze specjalnem uwzględnieniem potrzeb miejscowych. Prof. Bossowski miał wyoczerpujący i barwny odczyt, ilustrowany przezrozozami, o tem jaką pod ładnym pretekstem nie może być dziewczica i jakie, od niepamiętnych czasów były znamiona dziewczicości, ładnego zgola nigdy nie budzące powątpiewania. Chór młodzieży uniwersyteckiej...

— Boże święty! — jęknął pan Andrzej głoac niewiedzieć już który kieliszek.

Ale mnie unosiło:

— Ostatnie, czternaste z rzędu — ciągnąłem dalej — przemówienie, najmłodszego z profesorów naszej Alma Mater owiane było głęboką troską o przyszłość dziewczicy w Polsce. Wielu sarkotało na takie zanknięcie podniosłej uroczystości akordem minorowym. Bardziej na miejsca byłyby słowa otuchy...

Pan Andrzej zaczął jednak tak niemilosernie chwiać się na krzesku i tak rzucać rękami, że dalsza z nim przyjacielska biesiada w publicznym lokalu wydała mi się nazbyt ryzykowną.

Z trudem udało mi się skłonić go aby wstał, a potem nadać mu ściśle określony kierunek — ku drzwiom.

Dotarliśmy nadspodziewanie pomyslnie przez ogródek restauracyjny do bramy. Zawołałem dorożkę i po lekkiej sprzeczce z panem Andrzejem, który upierał się iść pieszo zwiedzać miasto, udało mi się odwieść go najkrótszą drogą do domu.

Skierka.

Ze świata.

— Anonimowa kradzież w Nowym Jorku. Policja nowojorska łapie sobie głowę nad wykryciem zuchwałej kradzieży, jakiej dopuściła się banda włamywaczy zostająca pod komendą nieznanego bliżej osobnika, obeznanego dobrze z literaturą.

Zbrodnia bowiem wzorowana ściśle na noweli Poe'go, a okradziony bankier Swift mimowoli upodobał się do bohatera z literatury.

Pewnego dnia p. Swift przywołany został do telefonu i rozpoczęła się następująca rozmowa:

— Halo, czy mogę prosić pana Markusa Swifta?

— Jestem osobiście przy telefonie.

— Panie, mam zaszczyt donieść, iż ja oraz moi przyjaciele postanowiliśmy okraść pańskie mieszkanie.

Przez telefon zabrzmiał donośny śmiech bankiera, który był przekonany, iż jakiś przyjaciel pragnie z niego zażartować.

— Panie, odezwał się znów przez telefon nieznamy głos, jesteśmy ludźmi spokojnymi i nie chcemy przelewu krwi.

Proszę więc powiedzieć nam, kiedy pan opuszcza swe mieszkanie.

Pan Swift zanosząc się od śmiechu odpowiedział:

— Między 4—6 po poł. wychodzę zawsze z domu.

Gdy o szóstej godzinie tegoż dnia wrócił nowojorski finansista do swego mieszkania znalazł je doszczętnie okradzione.

Złodzieje zajechali przed dom czterema automobilami i zabrali wszystko co się tylko wynieść dało.

— Odkrycie starożytnej mapy rzymskiej. Podczas przebudowy domu w pobliżu Oxfordu w Anglii, trafiono w pięciometrowej głębokości na ślady starych rzymskich fundamentów. Dalsze prace wykazały, iż jest to część włości obronnej, czy też obserwacyjnej, którą zbudował Rzymianie dla celów wyłącznie strategicznych. W piwnicy tej wieży odkryto wiele zajmujących wykopalsk, a między innymi niezwykle cenną metalową tablicę, wielkości 40 cm. X 30 przedstawiającą mapę Anglii.

Na płycie metalowej, znakomicie utrzymanej, znajduje się zdjęcie topogra-

ficzne kraju wraz z wszystkimi drogami, miastami i obozami rzymskimi.

Jak na starożytnie czasy, zadziwia dokładność pomiarów geograficznych świadcząca o dobrze rozwiniętej sztuce mierniczej.

Tablica metalowa jest matrycą i służyła do reprodukcji map. Wyekskano ją niewątpliwie na płótnie lub na pergaminie i posługiwano się nią w celach wojskowych.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Narzekania Pp. kupców, przemysłowców i rzemieślników

na zastój w handlu, przemyśle i warsztatach, są o tyle niesłuszne, że sami są sobie winni.

W czasach spadku marki polskiej przyzwyczailiśmy się wszyscy nie reklamować bo nie ten wygrał kto sprzedał, ale ten kto towary magazynował.

Dziś wszystko się zmieniło!!!

Dziś sztuka mieć gotówkę, nie towar,

a dla tego trzeba się reklamować!

AMERYKA jest ojczyzną reklamy i AMERYKA jest najbogatszą, bo najobficiej zaopatrzona w gotówkę.

Reklama jednak to dziś cała nauka, Trzeba się ogłaszać celowo i umiejętnie przy pomocy fachowych sił

Biura Reklamowego St. Grabowskiego.

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza, Nr. 4. Telefon Nr. 228.

Które najlepiej i najumiejtniej, a głównie najtaniej i na dogodnych warunkach uczynić to może

we wszystkich pismach

codziennych i tygodniowych, wydawanych w całej Polsce oraz

w kalendarzach na 1925 r. w programach teatralnych

i innych wydawnictwach.

Chcesz mieć spokój na zimę?

Institucje, urzędy, osoby prywatne,

chcące zaopatrzyć się w

WĘGIEL, KARTOFLE

i wszelkie warzywa na zimę

już dziś niech się zwrócą do

SPÓŁDZIELNI ROLNEJ

Kresowego Związku Ziemiaków

Zawalnia Nr 1, telef. 1-47.

dla złożenia zapotrzebowania na potrzebne im artykuły, które najtaniej Spółdzielnia Rolna im dostarczy.

Posiadany przez nas węgiel wysoko-kaloryjny pochodzi z kopalni „SILESIA” na Śląsku.

„Ogłoszenia Lekarskie“

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz
ul. A. Mickiewicza 24 Przej. 9-11 5-8 Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczop. i skór. ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol“).

Dr. W. LEGIJKO choroby wewnętrzne (spec. płuc i zoliadku) Przyjmuje od 9-11 6-7 wiecz. ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Dr. Czesław Koneczny

Chirurgja jamy ustnej choroby zębów, sztuczne zęby. Wojskowym i urzędnikom na raty Mickiewicza 11 (gdzie kino) Przyjmuje od 10 do 12 1/2 i od 4 do 6 1/2

Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 3 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne 1 — 2 kobiety 11 — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy

GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne

WYSTAWA

Sztuki i Rzemiosł w Wilnie

od dnia 15 września do 15 października 1924 roku. Otwarta od 10 rano do 6 wieczorem. W sobotę 11 i niedzielę 12 października h. r. od g. 6 do 10 wieczorem KONCERT artystów opery Wileńskiej. We środę dnia 15 października między 6 a 10 g. wiecz. koncert orkiestry symfonicznej Wil. Dyr. P. K. P. nroczyste zamknięcie wystawy i rozdanie nagród.

„Guma Wileńska“

Wilno, Wielka Nr. 12 (vis-à-vis poczty).

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że mamy już na składzie

kalosze fabr. „Kontynent“ nabyte od „Prowodnika“ w Rydze.

Oddziały: Grodno, Br. Samigielscy, Dominikańska 11, tel. 206, Pińsk—p. Lechcyp. Głębokie—p. Lewitan, Zamkowa 29, Baranowicze—T.wo Kuczkowski i S.ka.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA
OTRĄB
SIANA
SŁOMY
ŻYTA
MAKI razowej
MAKI pyłowej
MAKI pszennej
SOLI CUKRU
SŁONINY SZMALCU
w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemiaków
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

POLSKI BANK PARCELACYJNY

Sp. z odp. ogr. Jagiellońska 54. BYDGOŚCZ. Telefon Nr. 1340.

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości-członkom, udziela rad BEZPŁATNIE w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach.

TANIO! TANIO!

W polskiej pracowni gotowej męskiej bielizny

ZOFJI KITLIŃSKIEJ

Wilno, ul. Mostowa Nr. 9 m. 20.

Pracownia zaopatrzona w duży wybór materiałów. Wykończenie solidne.

CENY NISKIE. PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

Dla kooperatyw, magazynów i szpitali ustępstwa.

—) INSTYTUCJOM NA RATY. (—)

Wileńska 27 Skład Tow. ANTONI GŁOWIŃSKI

fabryczny skład pończoch i skarpetek dla reklamy w m-cu wrześniu, kupującym mniej 1/2 tuz. ustępuje 10% rabatu, a po nad 1/2 tuzina ustępuje 20% rabatu. Skład poleca kocy i duży wybór materiałów włókienniczych, wełnianych i bawełnianych.

WYPRZEDAŻ MEBLI

pokołów: jadalnych, sypialnych, salonów i części pojedynczych.

WILNO, Niemiecka 15. S. Ancetowicza

Kurs języków obcych.

Dyrekcja Kursów Maturalnych S. U. P. utworzyła w h. r. szkolnym Kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego.

Zapisywać się można do 15 b. m. w Dyrekcji: ul. Jagiellońska 9, od 11—1 i M. Pohulanka 11 od 5—9 w.

Techniczna Szkoła Korrespondencyjna.

Kraków, ul. Bernardyńska 13.

Wypisy dla pp. mechaników, ślusarzy i t. p. na wydział maszynowo-elektrotechniczny.

Uczy wysyłając miesięcznie wkłady drukowane do awych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów. Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu postać 50 groszy w liście.

Nauczycielka

z kilkuletnią praktyką, z patentem Lozaszkiego uniwersytetu udziela lekcji dzieciom i dorosłym. Komplet. Ul. Stroma 3-4 (bożna od Mickiewicza przy Nr. 46) od 6-8 wiecz. i do 11 rano.

Chcę kupić okazjonalnie fortepjan

lub pianino i maszyny gabinetowe do szycia. Wiad. w Burze Ogłosz. Juliana, Niemiecka 4. tel. 222.

DARMO

prawie majątek pod Wilnem, ziemia orna, las, łąki, stawy, oraz inne objekty. Zaraz do sprzedania. Dom H/Komisowy „Zachęta“.

Szklarskie

roboty przyjmujemy i wykonywamy.

B-cia Nowiccy

Wileńska 17.

Posiadamy

SZKŁO stałe.

Pianino

koncertowe, prawie nowe, okazja do sprzedania Szpitalna 7-4 (obok Zawalnej).

5.000 złotych

ułożone do przemysłu lub handlu dobrze prosperującego z czynnym udziałem pracy. Redakcja „Słowa“ dla Jan-Hal.

Ziemiaków

lat 47, prawego charakteru, niezależny, pragnie ożenić się z osobą starszą, mającą co najmniej 20.000 zł. gotówki. Sprawę traktuje poważnie. Łask. oferty Grodno, poste-restante Jan Kotkowski.

NAUKA

przez korespondencję Szybkość, taniość skuteczność.

Zwróć się listownie do Powszechnego Uniwersytetu Korrespondencyjnego.

Warszawa, Szpitalna 12-20, a otrzymasz bezpłatnie szczegółowy program kursów (przedmiot: polski, matematyka, przyroda, języki obce, rachunkowość).

Buchalterka rutynowana z dużą praktyką poszukuje posady. Oferty pod Cz. M. do redakcji „Słowa“.

Pamiętaj o Lidze Obrony Powietrznej Państwa.

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy 83-letniemu starszaka z wyższym wykształceniem, ex-ziemiakiem, z Wileńszczyzny, zrujnowanego doszczętnie przez wojnę, nie mającego krewnych którzy by mogli się nim zaopiekować. Ofiarę dla starszaka pieniądze jako też ubranie, bieliznę i obuwie. Adm. „SŁOWA“ przyjmują w zwykłych godzin. urzędowania między 9—3.